

Daj Panie Boże!

Proszę się nie obawiać – nie będę pisał o lustracji w Kościele, ani w ogóle nigdzie. Trzęsą się od tego wszystkie media, a ja nie lubię stawać w szeregu. Zresztą, przez ostatnie lata o lustracji napisałem się dość i rad jestem wielce, że wychodzi na moje.

Sprawy, które gorączkują w ostatnim czasie nasze umysły pojawiły się dzięki rewolucji, która dokonała się w przepływie informacji. Dziś, wszystkie media czy chcą czy nie muszą być liberalne, czyli wolne, ogólnodostępne i pisać rzeczy wiarygodne. Nie da się już niczego przemilczeć ukrywać „pod kołdrą” ani cenzurować. Dzięki wybuchowemu rozwojowi nieskrępowanego przepływu informacji, nie podlegającego żadnej cenzurze i ograniczeniom, świat staje się przejrzystszy, a prawda jak przysłowiowa, oliwa jest coraz częściej na wierzchu. Zawdzięczamy to dwóm czynnikom: pierwszy to Internet, w którym można bez jakichkolwiek przeszkód umieszczać dowolne informacje nawet skrajnie niewygodne dla sprawujących wszelkie władze; drugim czynnikiem oczyszczającym nam rynek wiadomości to wielość wszelakich, zawzięcie konkurujących ze sobą mediów, których wszelka kontrola wymknęła się właśnie z rąk ogłupiającej lewicy, pseudo-autorytetów i agentury wszelakiej. Dziś na rynek strategicznych informacji wdarł się liberalny Wolny Rynek, tamy zostały przerwane i choćby pojawiło się (parafrazując Tuwima): „tysiąc agentów i każdy zjadłby tysiąc kotletów nic nie poradzą – taka to siła”. Tamy zostały przerwane. Na nic wysiłki gazety wybiórczej (zwanej też „koszerną”, albo „parchatą”), na nic wysiłki mecenasów komuchów Michnika (prawdziwe nazwisko Aron Szechter), autora słynnych słów: „odpieprzcie się od generała (Jaruzelskiego)”, na nic fajeczka w nobliwej brodzie łże-intelektualisty Geremka z PZPR (dziś znów w komunizującej partyjce). Zapory padły przerwane i nawet czytelnikom arabskiej gazetki wybiórczej oczęta otwierają się coraz szerzej. To prawda – tam gdzie pojawia się nieskrępowany urzędniczymi nakazami liberalizm tamy pękają. Będziemy, w najbliższych miesiącach świadkami jeszcze niejednego pożaru. Fakt – ogień niszczy, ale też oczyszcza – jak mawiał śp. Ksiądz prałat Kazimierz Pielatowski wybitny intelektualista, człek szlachetny, prawy, a mój serdeczny przyjaciel i mentor.

Mam nadzieję, że obecna ekipa rządząca, najwyraźniej rada ze skutków takiego oczyszczania zrozumie, że liberalizm działa tak zbawiennie nie tylko na niwie swobodnego przepływu informacji, ale także, a właściwie przede wszystkim na niwie gospodarczej. Przydałoby się takie oświecenie naszym „władcom”, bo z dotychczasowych ich wyczynów wyłania się obraz ekonomicznych debili i patentowanych tchórzy bojących się odważnych, jakże potrzebnych nam reform. Coraz wolniejsza od agentów Polska jęczy w ucisku morderczego fiskalizmu, biurokracji, hord rozpasanych, zbydlęconych urzędasów wszystkich szczebli. Mam nadzieję, że skoro udaje nam się zrywać pęta uniemożliwiające dostęp do prawdziwej, rzetelnej informacji to również, wkrótce uda się zrzucić koszmarny ciężar nadmiaru Państwa w życiu gospodarczym i prywatnym każdego z nas. Rokowania, wbrew pozorom, nie są najgorsze. Zwłaszcza wzajemne umizgi Kwacha i bardziej lewicującej Platformy. Hi, hi! Znów wyjdzie na moje? Daj Panie Boże!

Mariusz Wąsack